# INFORMATOR

ZAWODOWY ORGAN ZWIĄZKU PRZEMYSŁU GOSP.-SZYNK. W KRAKOWIE.

Cena abonamentu:
Abonament roczny K 25·—
Abonament półroczny „ 12·50

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Powiśle 3.
Cena ogłoszeń wedle umowy.

Nr. 11. Kraków, dnia 15 grudnia 1919 roku. Rok I.

## Do naszych abonentów!

Z powodu trudności technicznych nie mogła Redakcya wydać poprzednich numerów „Informatora", zaco wszystkich abonentów naszego pisma jak najserdeczniej przeprasza.

Od dnia dzisiejszego będzie „Informator" stale wychodził co 1-go i 15-go każdego miesiąca i w tym dniu też będzie rozsyłany do wszystkich abonentów.

Redakcya zwraca się jednakże z uprzejmą prośbą do wszystkich abonentów, aby uznając trudne położenie i warunki, wśród których pismo wydajemy, zechcieli zaległą prenumeratę bezzwłocznie przesłać pod adresem: H. Statter, Kraków, Starowiślna 16.

**Redakcya.**

## Dopóty starczy naszej cierpliwości?

Po raz wtóry — przy sposobności expose budżetowego — padły z trybuny Sejmu słowa, będące w związku z losem przemysłu gospodnio-szynkarskiego.

Oczywiście nie mówiono o samych szynkarzach — tak daleko jeszcze nie zaawansowaliśmy — lecz przynajmniej potrącono o ich sprawy.

Chodziło o źródła podatkowe dla wyczerpanego skarbu państwa, do których między innemi należy produkcya i konsumcya spirytusu. I wtedy z ust erudyty skarbowego, koryfeusza w sprawach skarbowych, p. min. Bilińskiego, padły ważkie argumenty za utrzymaniem produkcyi i konsumcyi alkoholiów.

I usłyszeliśmy, że względy na rolnictwo, na przemysł rolniczy, na hodowlę bydła, wreszcie względy skarbowe, przemawiają za produkcyą i przetwarzaniem spirytusu.

I usłyszeliśmy, że w samej b. Kongresówce monopol spirytusowy dał 105 milionów marek w roku 1918 podatków, a jeżeli w roku bieżącym to źródło dochodów skarbowych zmalało do 78 milionów marek, to stało się to jedynie dzięki rozwielmożnieniu się tajnych gorzelni. Konsumcya bowiem nie zmalała.

A wreszcie zarówno p. min. skarbu, jakoteż niemal cała prasa stwierdziła, że jeszcze nie pora u nas na zakaz używania alkoholu, zakaz bowiem jawnego wyszynku przyczyniłby się jedynie do powstania coraz to nowych tajnych wyszynków, ośrodków pijaństwa i zbrodniczego rozpijania, rozsadników demoralizacyi.

Zaiste poważne przytoczono argumenty za utrzymaniem produkcyi i obrotu spirytusem oraz jego przetworami.

To też gdy nadto względy na hygienę i moralność społeczną przemawiają przynajmniej w obecnej dobie za utrzymaniem jawnego, na ustawach opartego przemysłu gospodnio-szynkarskiego, przeto oczekiwaliśmy, że wśród tej masy motywów nie zabraknie argumentu o konieczności ratowania przed upadkiem tego właśnie przemysłu gospodnio-szynkarskiego, którego wydajność podatkowa tak bardzo ważną jest dla naszego wyczerpanego skarbu.

Niestety o nas, o tych obywatelach-podatnikach, którzy ponosili, ponoszą i nadal ponosić mają tak znaczne ciężary na rzecz skarbu publicznego, ani słowem nie wspomniano!

Jak gdybyśmy nie istnieli! Jak gdyby nasza egzystencya nie stawała się z dnia na dzień groźniejszą!

Zaprawdę obywatele naszego zawodu nie mają powodu do radości, że pracują w tym zawodzie, ale gdy los przykuł ich do przemysłu gospodnio-szynkarskiego, gdy jako wykonawcy tego właśnie przemysłu starają się być użytecznymi obywatelami, przeto jedno przynajmniej mają prawo, aby ich nie przemilczano.

Przemilczeniem, polityką strusią, żadnej kwestyi rozwiązać nie można!

Położenie zaś naszego przemysłu jest władzom aż nadto dobrze znane. Dziesiątki podań, memoryałów wniesionych do odpowiednich

władz, ustne relacye, przedstawienia i żale przez nasze deputacye władzom przedkładane, to dostateczny materyał faktyczny dla zobrazowania warunków, wśród których pracować muszą nasi zawodowcy.

Dla zobrazowania naszego położenia jeden tylko fakt przytoczymy:

Od października 1918 r. aż do grudnia 1919 r. otrzymali szynkarze z komisyi spirytusowej przydział spirytusu w ilości 25 litrów.

I któryż człowiek o zdrowym rozsądku uwierzy, że można taką ilością spirytusu opędzić potrzeby przemysłu przez rok cały? Że mozna stąd czerpać dochody na całoroczne utrzymanie dla rodziny, na opłatę lokalu i mieszkania, na zapłatę podatku itd.?

Oczywiście ludzi-szakali, węszących za zyskiem bez względu na źródła, którzy choćby po trupach innych chcą zdobywać fortuny, nie odstraszy, ani też nie zasmuci ten system lekceważenia naszych interesów. Oczywiscie oni zawsze znajdą dostawców i odbiorców, ich interes najlepiej kwitnie w tej właśnie zatrutej, zachwaszczonej atmosferze.

Lecz szara, biedna a uczciwa masa zawodowców gospodnio szynkarskich dusi się i marnieje w tych stosunkach, ona w tym szalonym wyścigu cen lichwiarskich, w zabójczym targu paskarskim udziału wziąć nie może i nie pozostaje jej nic innego, jak tylko perspektywa ruiny i nędzy.

A moralności publicznej grozi przytem coraz groźniejsza dewastacya...

Perspektywa katastrofy i ruiny, jak ten miecz Damoklesa, od dłuższego już czasu wisi nad stroskanemi głowami gosp. szynkarzy i jak zmora dusiła i dusi ich nadal.

Próbowaliśmy podaniami, memoryałami, interwencyami itd. nakłonić władze do zerwania z niszczącemi nas praktykami. Lecz rezultat zawsze jeden i ten sam..

Rozgoryczenie w naszych szeregach wzrasta gwałtownie i szerzy się coraz to bardziej.

Dziesiątki listów z prowincyi kreślą straszne obrazy egzystencyi, a na ich tle ferment niezadowolenia.

A władze nadal forytują fabrykantów milionerów kosztem szarej, wielotysięcznej masy szynkarzy.

W tej sytuacyi, jak najotwarciej przedstawionej, jeszcze raz zwracamy uwagę właściwych władz na odpowiedzialność, jaka na nich spada. One poniosą odpowiedzialność za rozgoryczenie, panujące w naszych szeregach.

Najwyższy czas, by władze zerwały z dotychczasową praktyką i uwzględniły nasze interesy.

My uczyniliśmy swoje. Potęgujące się więc wzburzenie całym ciężarem spada na karb władz, w szczególności zaś komisyi spirytusowej.

Daliśmy dowody bezprzykładnej cierpliwości, licząc się z ciężkiem położeniem kraju. Obecnie jednak widmo nędzy ostatecznie wyczerpało resztki naszej cierpliwości. Oby głos nasz, wołający o ratunek, nie pozostał bez echa.

# W sprawie Komisyi spirytusowej.

Z ducha, krwi i ciała, jest komisya spirytusowa w prostej linii dziedziczką austryackich, osławionych central.

Wedle założeń miały one regulować produkcyę i konsumcyę niezbędnych, w niedostatecznej ilości istniejących artykułów, regulować ich ceny i obrót, a to w tym celu, aby w ograniczonych przynajmniej rozmiarach, lecz wszyscy interesowani z tych zapasów korzystać mogli.

W praktyce jednak stały się one gniazdem korupcyi i malwersacyi, uprzywilejowania jednych, pokrzywdzenia drugich. A poza ramami central kwitnęły lichwa, handel łańcuchowy i przemytnictwo owemi właśnie reglementowanemi towarami.

Przeklęta tradycya central jak klątwa zaciężyła na wszystkich pochodnych instytucyach, w szczeg. na komisyi spirytusowej. — Złożona w większości z przedstawicieli fabrykantów wódek, gospodarzy też Komisya sp. w ten sposób, iż przedewszystkiem pamięta o potrzebach fabrykantów. Oni oczywiście nie mają powodu do skarg na gospodarkę komisyi sp., i w rzeczywistości nie skarżą się. Oni mogą o sobie powiedzieć: „Nie możemy się skarżyć, nie dzieje nam się źle“.

Aby zaś i „wilk był syty i owca cała“ rzucają ze swego stołu ochłapy na rzecz konsumów, chcąc w ten sposób stworzyć maskę społecznej użyteczności.

A gdy wreszcie przydzielili „kontyngent“ 25. l. gosp. szynkarzom — jednorazowo przez przeciąg roku (!) — syci chwały no i... zysków sporych, spożywają fabrykanci „dobrze zasłużony chleb“.

Tyle z dziedziny faktów! Co się dzieje za kulisami komisyi? Trudno dotrzeć tych tajników w całej pełni. Jeśli jednak zważy się, że fabrykanci wódek otrzymali kilkakrotnie przydziały spirytusu i to w dziesiątki i setki hektolitrów idące, że w pasku nabyć można oczywiście po lichwiarskich cenach, spirytus hektarami, natenczas musi się dojść do przekonania, że rozdział spirytusu jest stronniczym, a ujęcie kontyngentu spirytusu wyprodukowanego, do rozdziału przeznaczonego, jest albo nieudolnem, albo świadomie nieścisłem.

Stronniczość zaś i nieudolność, w wyższej je-

szcze mierze, ew. świadome patrzenie przez palce, nie stanowią kwalifikacyi, któreby uzasadniły egzystencyę instytucyi społecznej.

Konsekwencya ta narzuca się tembardziej, iż widoczne są tendencye w komisyi sp. odgraniczenia się murem chińskim od przedstawicieli 6io tysięcznej rzeszy gosp. szynkarzy. Wszystkie kompetentne władze udzieliły swego przyzwolenia na udział jednego reprezentanta gosp. szynkarzy w komisyi sp. Szczupła to reprezentacya, jeśli się zważy, iż 6 tysięcy szynkarzy otrzymuje jednego przedstawiciela, a garstka fabrykantów, ma ich aż trzech. Lecz koniec końcem kooptacya naszego przedstawiciela umożliwiłaby nam wgląd i wpływ na agendy komisyi sp.

Tymczasem mimo załatwienia wszelkich wstępnych formalności z naszej strony i ze strony władz, mimo przyrzeczeń kierownika komisyi sp., nominacya naszego przedstawiciela szynkarzy odwleka się w nieskończoność. Czyż tajemniczem nieuzasadniona zwłoka nie musi zrodzić podejrzenia, iż komisya broni się przed uczestnictwem fachowych ludzi, którzyby rozciągnęli ścisłą kontrolę nad funkcyami komisyi sp.? — Czyż nie musi się zrodzić podejrzenie, iż dzieją się tam rzeczy, których wyświetlenia nie życzą sobie interesowani fabrykanci?

Jeżeli zaś komisya chce uniknąć powyższych podejrzeń, czemu nie powołuje naszego, już zgłoszonego delegata?

Z całego powyższego przedstawienia stanu rzeczy widocznem jest, że istnienie komisyi sp. wywołuje jedynie illuzyę uzdrowienia stosunków w tej dziedzinie. Przy obecnym zatem składzie i sposobie funkcyonowania odpada wszelka racya egzystencyi dalszej komisyi sp.

Słusznym wobec tego jest postulat alternatywny zawodu gosp. szynkarskiego: albo rozwiązać komisyę sp., albo też zreformować jej skład kompetencyę i sposób funkcyonowania w duchu potrzeb ogółu interesowanych sfer.

Tego też od władz się domagamy i domagać będziemy.

---

# O kupiecką solidność!

Solidność kupiecka. W czasach wybujałego paskarstwa brzmią te słowa, jakby gryząca satyra. Jakby bajka o rzeczach, które były i ktc wie, kiedy i czy się powrócą.

A jednak walczyć będziemy o uzdrowienie stosunków kupieckich w tem przekonaniu, iż bezczynność i ospałość niczego naprawić nie mogą, lecz przeciwnie mogą się przyczynić do rozchwaszczenia się zatrutego stanu rzeczy. Apelować będziemy do sumienia, wołać o naprawę, aż do skutku, ufni, iż trud się, choćby po latach, opłaci, i że choćby w tej dziedzinie przyczynimy się do sanacyi stosunków społecznych.

Jak zaś na razie przedstawia się „solidność" kupiecka, o tem niech zaświadczy następujący fakt: Wydział „Związku" zwrócił się do Stowarzyszeń prowincyonalnych z zapytaniem, czy miejscowi gosp. szynkarze otrzymują wódki od tych miejscowych fabrykantów, którzy im dostarczali wódek przed wojną.

Kwestyonaryusze wróciły i zawierały lakoniczną odpowiedź, iż fabrykanci wódek przeważnie odmawiają sprzedaży swych przetworów dawnym, długoletnim odbiorcom. Zaś Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie w Białej załączyło pismo „wyjaśnienie" tamtejszej firmy „Fraenkel i Synowie", będącej w posiadaniu fabryki rozolisów.

Cynizm owego „wyjaśnienia" niweczy wszelkie pojęcia o solidności kupieckiej. Mianowicie firma „Fraenkel" wyjaśnia, iż **nie otrzymała żadnego polecenia rządowego, względnie żadnego spirytusu, ani też wódek do rozdziału między tamtejszych szynkarzy.**

Jest to wprost niesłychane! Dla firmy „Fraenkel" trzeba dopiero zlecenia rządowego, aby swym długoletnim klientom dostarczyć wódek! W warunkach normalnych taka „solidność" firmy kupieckiej musiałaby się spotkać z odpowiednią reakcyą. Każdy uczciwy przemysłowiec unikałby takiej firmy, jak zarazy.

Co za bezgraniczna hipokryzya! Faktycznie bowiem nie było dotyczącego zlecenia rządowego! Pod adresem jednak p. Fraenkla i podobnych fabrykantów, stosujemy skromne pytanie: Na jakiej podstawie WPanowie otrzymaliście i otrzymujecie kontyngent spirytusu? Wszakże nam, żywotnie zainteresowanym w tej sprawie, wiadomem jest, iż WPanowie otrzymaliście przydział spirytusu na podstawie wykazu dostarczonych swym odbiorcom wódek. A ci odbiorcy, toć przecie gosp. szynkarze. Skoro więc WPanowie odbiorcom-szynkarzom zawdzięczacie swój kontyngent spirytusu, skoro im zawdzięczacie swą egzystencyę i miliomowe majątki, to przychodzicie do nas z wymówką, iż nie było zlecenia rządowego?

Dla Panów w rodzaju Fraenkla, wedle własnego jego oświadczenia, potrzebnym jest bat, przymus. Bez tego nie spełni on elementarnego wymogu solidności.

Oczywiście. Rozumiemy aż nadto dobrze motywy, kierujące przedsiębiorcami w rodzaju p. Fraenkla. Gdyby dostarczał wódki swym stałym odbiorcom, musiałby się liczyć z pewnemi wymogami solidności kupieckiej i zadowolić się skromniejszymi zyskami. Gdy zaś dostarczy swych wódek handlarzom rutynowanym w dzisiejszych praktykach lichwiarskich, natenczas zysk będzie o wiele większy, albowiem wobec takich kupców nie ma p. Fraenkel żadnych zobowiązań z zakresu solidności.

Nic też dziwnego, iż p. F. woli dostarczyć do Krakowa dwa wagony wódek, jeden do Wieliczki, jeden do Bochni itd. itd.

Żeby zaś dostarczyć swym dawnym klientom, na to potrzeba aż zlecenia rządowego!

Nawiasem jeszcze jedna uwaga.

Snać p. Fraenklowi nie brak spirytusu, skoro może całymi wagonami sprzedawać wódki. A wszakże informacye co do obrotu jego, które my otrzymaliśmy, są tylko fragmentaryczne,

nie wyczerpujące. Ileż to ponadto wagonów wódek zdąża tą samą drogą?

Lecz wróćmy do rzeczy samej.

Wskazane powyż praktyki fabrykantów wódek domagają się publicznego potępienia. Musimy je wydostać na światło dzienne, albowiem odium paskarstwa ciąży na szynkarzach, a miliony spoczywają w portfelach fabrykantów.

Ogółowi szynkarzy zaś zwracamy uwagę na tę — łagodnie mówiąc — niesolidność kupiecką fabrykantów wódek. Nadejdą normalne czasy, wtedy należy pamiętać nazwiska tych panów i firm. Wtedy to przypomnimy naszym „dostawcom“ ich opinię, że dla zbytu towarów trzeba zlecenia rządowego. Być może, że i my wtedy, o ile chodzić będzie o nabywanie towarów u takich firm, powołamy się **na brak zlecenia rządowego.**

# Kwestya wyszynku musi się czemprędzej wyjaśnić!

Złem jest kiepska ustawa. Jeszcze gorsze, gdy pewna dziedzina wogóle nie jest ustawowo unormowana. Lecz najgorzej, gdy rozporządzenie wykonawcze, wywołane chwilowemi koniecznościami, regulując jakiś przejaw życiowy na czas przejściowy, utrzymuje się mocą bezwładności w czasie, gdy niema żadnych uzasadnionych przyczyn, motywujących moc obowiązującą takiego rozporządzenia.

Sytuacya jeszcze bardziej się komplikuje, gdy władze wydawszy rozporządzenie, nie przestrzegają ścisłego wykonywania tegoż. Naonczas bowiem interesowani nie wiedzą, czego się trzymać, czem się kierować, ustawą czy rozporządzeniem .W rezultacie wytwarza się chaos, z którego korzystają ciemne, zbrodnicze elementy

Oto tak się rzecz przedstawia z przemysłem gospodnio-szynkarskim, w szczególności z kwestyą wyszynku w otwartych naczyniach.

Rozporządzenie wspomniane zabrania wyszynku w otwartych naczyniach, dozwalając równocześnie sprzedaży wódek w oryginalnych flaszkach.

Jakiż cel więc ma odnośne rozporządzenie? Jaka jego racya bytu?

Jeśli bowiem przez wyszynk w otwartych naczyniach zamierzonem było ograniczenie konsumcyi alkoholów, toć przecież sprzedaż w całych, oryginalnych flaszkach, w niwecz obraca wszelkie zamysły władz, chociażby dobrą wolą podyktowane.

A co najważniejsza. Czyż miałoby władzom dziś jeszcze być tajnem, iż bezpośrednim skutkiem zakazu szynkowania w otwartych naczyniach jest rozwielmożnienie się tajnych wyszynków?

Tak więc wytworzyła się sytuacya następująca: Konsumcya alkoholu nie została wcale uszczuplona. Koncesyonowani gosp.-szynkarze ponoszą nieobliczalne straty, ponoszą na rzecz skarbu państwa wielkie ciężary, nie mając możności wykonywania swego przemysłu, a nielegalny wyszynk wódek święci orgie...

W państwie, dążącem do ugruntowania porządku prawnego, taka sytuacya nie powinna być tolerowana ani na chwilę. Wszelki bowiem zamęt, wszelka niejasność podkopują podstawy ustroju prawnego. A im dłużej ten stan przeciąga się, tem trudniejsze później rozwikłanie i uzdrowienie panujących stosunków.

Krótko mówiąc, dotyczące rozporządzenie całym, rujnującym ciężarem spada na barki i tak już podkopanych materyalnie gosp.-szynkarzy; wyrządza szkodę państwu i niejako popiera szerzenie się praktyk zbrodniczych.

Czyż nie jest oczywistem, iż daleko rozsądniej byłoby, uchylić zakaz wyszynku w otwartych naczyniach, a natomiast tępić wszelki nielegalny wyszynk?

Oczywista, że tak. A że leży to w interesie publicznym, przeto spodziewamy się, iż władze, które wysoko trzymają sztandar porządku publicznego, bez zbytecznej zwłoki zreformują ten stan rzeczy w duchu powyższych przedstawień.

Spodziewamy się, że władze to uczynią, póki jeszcze pora. Dopóty stan bezprawny nie stanie się prawnym i wszechwładnie panującym.

# Uwagi na czasie.

Obywatel naszego zawodu z prowincyi, stary i doświadczony rutynista w sprawach organizacyjnych gosp. szynkarzy, przysłał redakcyi w liście swe spostrzeżenia, dotyczące potrzeby „Związku stowarzyszeń gosp. szynkarskich“, które ze względu na ich głębokie myśli w całej rozciągłości zamieszczamy. Przy tej sposobności prosimy naszych członków, aby jaknajczęściej raczyli dzielić się z redakcyą swemi wiadomościami, które z całą gotowością zamieścimy na łamach naszego organu.

Wzmiankowany List zawiera nast. refleksye: „Zarówno pośród członków naszego Stowarzyszenia miejscowego, jak też od kolegów pozamiejscowych, częstokroć słyszę pytania: Cóż nam „Związek“ dać może? Jakie korzyści „Związek“ przysporzył naszemu stanowi? Cóż on dotychczas zdziałał itd. w nieskończoność.

Stare to dzieje. Łatwiej jest krytykować, aniżeli tworzyć. Wygodniejsza jest rola sędziego, aniżeli winnego.

Ponieważ zaś ja nie należę do Wydziału „Związku“, nie mam żadnych funkcyi honorowych (raczej ciężkich oowiązków), przeto wolny od wszelkich zarzutów stronniczości, pozwolę sobie na pytanie, zwrócone do krytyków: Panowie, a co wy zdziałaliście dla zbudowania „Związku“? Czy daliście mu środki konieczne dla rozwinięcia szerokiej działalności w interesie, ogółu gosp. szynkarzy? Czy zastanawialiście się na tem, jakie kroki przedsięwziąć winien Wydział Związku, aby was wyprowadzić z tego błędnego koła, w jakiem obecnie stan nasz żyje? Czy przesłaliście swe rady i wskazówki Wydziałowi Związku?

Jestem przekonany, że nie uczyniliście tego. A jednak był to wasz obowiązek, który byłby dostarczył dowodu waszego zainteresowania się sprawami ogółu.

Albowiem zastanówcie się Panowie! Któż to jest ów „mityczny“ Związek? Wszakże Związek to ogół Stowarzyszeń zachodniej połaci kraju, to ogół członków jego.

Każdy czyn „Związku“ to zbiorowy wysiłek ogółu jego uczestników. Im więcej członków czynnych, myślących, inicyatywnie działających, tem skuteczniejsze jego wysiłki. Jeśli zaś wśród ludzi naszego zawodu panuje ospałość i bierność, to oczywistem jest, iż „Związek“ tj. jego członkowie, wegetują.

Raczą więc odemnie Panowie Koledzy przyjąć tę uwagę, iż jeśli chcą winić, niechże przedewszystkiem siebie w piersi uderzają.

Zarzut drugi, iż „Związek“ **dotychczas** nic nie zdziałał, jest jeszcze bardziej bezpodstawnym. Cóż bowiem można było zdziałać w tych paru miesiącach istnienia? Zwłaszcza w obecnych, ciężkihc warunkach? Jeśli chodzi o interweniowanie u władz, podania, memoryały, zastanowienie się nad środkami zaradczemi, to pozwólcie sobie powiedziec (albowiem czasami zaglądam do lokalu „Związku“), iż Wydział wszystko to zrobił, a dalsze kroki już są przygotowane.

A zatem wasza krytyka Panowie, to jest sobie krytyka dla krytyki, a nie celem poparcia wspólnych poczynań. Nie prowadzi ona do celu, niczego nie zbuduje.

Warto też zaznaczyć, iż chociaż koledzy zdala od źródła stojący nie widzą na razie efektywnych rezultatów pracy, to niech się zastanowią nad tem, czy jednak nie zostało uchylone niejedno niebezpieczeństwo wiszące nad naszemi głowami. Źle się dzieje, lecz kto wie, czyby nie było stokroć gorzej, gdyby „Związku“ nie było. Mnie się zdaje, że niejednego ciosu uniknęliśmy dzięki istnieniu „Związku stowarzyszeń“.

Wreszcie jeszcze jedno przypomnienie. Wkrótce będzie musiał Sejm unormować kwestye dotyczące monopolu spirytusowego i przemysłu szynkarskiego.

Gdy się pocznie działalność odpowiedniej komisyi sejmowej, naonczas jeśli „Związek“ będzie silnym, głos jego z grona licznie reprezentowanej korporacyi zaważy na szali Sejmu. W przeciwnym razie nikt się nas o nasze zdanie nie zapyta.

Ustawa przyjdzie do skutku bez nas. Że zaś od tej ustawy zależy przyszłość nasza, o tem chyba nikt nie wątpi. Wszyscy pragniemy aby była dla nas korzystną, przeto przystępujmy wszyscy do „Związku“, poprzyjmy każdy w swym zakresie jego działalność, a wtedy „Związek“ stanie się organem obrończym naszych interesów, budowniczym naszej pomyślnej przyszłości.

Od lat kilkudziesięciu pracuję w organizacyi gosp. szynkarskiej, bywałem na zjazdach krajowych i państwowych, obserwowałem ich mrowczą działalność i doszedłem do przekonania, iż w naszym kraju więcej jest ochoty do krytyki o charakterze pieniactwa, aniżeli zdolności systematycznego organizowania się i budownictwa. Raczcie zatem odemnie przyjąć skreślone powyż uwagi. Uzbrójcie się w cierpliwość, pracujcie systematycznie nad poprawą swego bytu, a nadewszystko organizujcie, bo w organizacyi jedynie leży siła; w dezorganizacyi upadek i ruina.

**Zawodowiec.**

---

# Z życia Stowarzyszeń.

## KONSTYTUUJĄCE ZGROMADZENIE ZWIĄZKOWEGO TOW. KRED. „ŁĄCZNOŚĆ“.

Po pokonaniu całego szeregu technicznych trudności zdołał wreszcie Wydział Związku dokonać dzieła, które może niezmierzone korzyści przynieść stanowi gosp. szynkarskiemu.

Założenie „Łączności“, instytucyi mającej służyć interesom obywateli naszego zawodu, stało się wreszcie faktem. Przy odpowiedniem zrozumieniu użyteczności tej instytucyi wśród ogółu szynkarzy, przy odpowiedniem poparciu w formie udziałów, z drugiej strony przy sprawności ciał kierowniczych, może „Łączność“ stać się fundamentem, na którym zbudowany zostanie gmach dobrobytu dla stanu naszego, zagrożonego ruiną.

W skład Dyrekcyi i Rady nadzorczej weszli ludzie, którzy swem wyrobieniem kupieckiem i zawodowem, oddaniem sprawie ogółu gosp.-szynkarzy i sumiennością, dają zupełną gwarancyę, iż „Łączność“ sprosta swym zadaniom.

Zakupując hurtownie u źródeł pierwszych towary, z wykluczeniem wszelkiego kosztownego pośrednictwa, będzie „Łączność“ w stanie członkom swym dostarczyć niezbędnych dla naszego przemysłu artykułów, po możliwie najniższych cenach.

Być może, iż dziś jeszcze istnieją pewne wątpliwości w sferach gosp.-szynkarskich co do prosperacyi założonego przez nas Towarzystwa Kredytowego.

Być może. Lecz w najbliższym czasie pocznie swe funkcye. Zakupi rozmaite towary i odda je na usługi ogółu członków. Wtedy rozwieją się wszelkie wątpliwości, a w miejsce ich zrodzi się i ugruntuje zaufanie.

Wtedy to masami garnąć się poczną gosp-szynkarze do „Łączności“. Staną w jej szeregach, jakoteż w szeregach Związku, przekonawszy się, że są to jedyne organy, które broniąc skutecznie ich interesów, umożliwią ratunek naszego przemysłu przed ostateczną ruiną.

Wszystkim naszym kolegom zawodowym przynosimy radosną wiadomość założenia „Łączności“ i zwracamy się jeszcze raz z apelem, aby jak najliczniej subskrybowali udziały. Im większym bowiem dysponować będziemy kapitałem, tem większe będziemy mogli oddać usługi naszemu przemysłowi.

Koledzy! Wasza to instytucya! Waszym ma służyć interesom! Uważajcie ją za swoją i jako swoje dzieło popierajcie!

* * *

Konstytuujące zebranie odbyło się w sali Izby Handl. i Przem. w Krakowie w dniu 17 b. m. z nast. porządkiem dziennym: 1) Wybór 5 dyrektorów i 3 zastępców, 12 czł. rady nadzorczej. 3 czł. komisyi kontrolującej.

Obrady zagaił p. presez „Związku“ Karol Wołkowski, którego też jednogłośnie wybrano przewodniczącym zebrania. Jako zastępcę wybrano p. Heckera, sekretarzem p. E. Rosenzweiga.

Z ramienia Magistratu (Oddziału przemysłowego) obecnym był p. Dr. Bolesław Romański. Nadto uczestniczył p. dr H. Rappaport.

Obecnych było 392 udziałowców. W skład dyrekcyi wybrani zostali pp. Stanisław Wołkowski, Józef Hecker, Sikorski Maryan, Emanuel Rosenzweig, Karol Wołkowski. Jako zastępców wybrano pp. Sembrata Jana, Leiblera Wiktora i Olszowskiego Wojciecha.

W skład Rady Nadzorczej wchodzą pp.: Jakubowicz Wilhelm, Hollaender Izrael, Rose Adolf. Freundlich Abraham, Statter Herman, Sprei Jakób, Stolarski Jan, Pluta Piotr, Tomiak Władysław, Stasnyszyn Jan, Baczak Julian. Haas Maurycy.

Do komisyi kontr. weszli pp.: Mateczny Antoni, Krowicki Józef i Stawarski Ignacy.

## BOCHNIA.

W dniu 20/X br. w sali Rady powiatowej odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia przem. gospod. szynkarskiego w Bochni z następującym porządkiem:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2. sprawozdanie z działalności Związku.
3. sprawa przystąpienia do Tow. kredytowego „Łączność“,
4. sprawa przydziału i rozdziału sacharyny i spirytusu,
5. wnioski i interpelacye.

**Ad 1.** Odczytany protokół przyjęło Walne Zgromadzenie bez zmiany.

**Ad II.** Dotyczące sprawozdanie składa przewodniczący p. Jakubowicz, poczem Walne Zgromadzenie przyjęło je do wiadomości.

**Ad. III.** Przełożony p. W. Jakubowicz omawia korzyści, które Związkowe Tow. kredytowe przysporzy członkom i zachęca do przystąpienia w charakterze udziałowców.

Po opozycyjnem przemówieniu p. Hannenberga oraz przemówieniu szeregu innych mowców przemawiających za przystąpieniem, a wreszcie po udzieleniu rzeczowych wyjaśnień przez p. przewodniczącego, Walne Zgromadzenie uchwaliło zjednać jak największą ilość udziałowców dla Tow. kred. „Łączność“.

**Ad IV.** W tej kwestyi zabierali głos p. p. Majer. Hannenberg, Gudanek i Jakubowicz. P. Słonka wniósł, aby ew. przydzielony spirytus przekazany został Stowarzyszeniu i aby ono zajęło się rozdziałem spirytusu między członków. Uchwalono poczynić odnośne starania u władz. P. Schimmer zaproponował, aby wkładki na rzecz Związku oraz należytość abonamentową za „Informatora“ ściągać przy sposobności rozdziału sacharyny, a to przez doliczenie 30 h. do każdego opakowania sacharyny przez członka pobranego. — Uchwalono.

**Ad V.** a) Na interpelacyę p. Schimmera wyjaśnia przewodniczący p. Jakubowicz, że wysłana w myśl uchwały poprzedniego Walnego Zgromadzenia deputacya do tutejszego Starostwa w sprawie zniesienia zamykania lokali gospodnio-szynkarskich o godz. 6-ej wieczorem, nie odniosła skutku, gdyż p. Starosta uczynił to zawisłem od oświadczenia się gminy, a ta ostatnia oświadczyła się odmownie, dalej, że Związek dla Stow. przemysłu gospodnio-szynkarskich w Krakowie starał się o przydział spirytusu w Centrali lwowskiej, lecz jak dotąd bezskutecznie. Nadto poczynił Związek starania w Ministerstwie w Warszawie o zakupno i zezwolenie przywozu spirytusu z zagranicy.

b) P. Majer Samuel wnosi na podwyższenie taksy inkorporacyjnej z 30 K. na 300 K.

Po dyskusyi uchwalono podnieść wpisowe z 30 K. na 150 K. dla starających się o koncesyę na piwo, wino, herbatę, kawę, dla osób zaś starających się również o wyszynk i sprzedaż palonych napojów spirytusowych na kwotę 300 K.

c) P. Słonka żali się na nakładanie na szynkarzy podatku od zysku wojennego wykazując, że z powodu braku trunków i zakazu sprzedawania tychże, szynkarze w czasie wojny żadnego majątku nie zrobili, dalej żali się na tutejszego zastępcę piwa okocimskiego p. Freudenheima, który zbyt wysokie ceny każe sobie płacić za piwo i wreszcie stawia wniosek:

1. o poczynienie starań u odnośnych władz, celem uwolnienia właścicieli przemysłu gospodnio szynkarskiego od podatku od zysków wojennych,

2. o poczynienie odpowiednich kroków, celem objęcia zastępstwa piwa okocimskiego na powiat bocheński przez Stowarzyszenie gospod. szynkarsk. w Bochni.

W sprawie tej przemawiali przewodniczący p. Jakubowicz, p. Puzia, Guntek, Klimek i Hennenberg, który podniósł, że p. Majer Herzig zastępca piwa okocimskiego w Wiśniczu pobiera po 79 K. za ćwiartówkę piwa.

Wnioski te uchwalono.

d) Na wniosek p. Majera Samuela uchwaliło Walne Zgromadzenie poczynić jeszcze starania celem zniesienia zakazu podawania wódki na kieliszki i celem uzyskania przedłużenia godzin policyjnych do godz. 9-ej wieczorem.

e) P. Hennenberg stawia wniosek o staranie się zniesienia podatku dla tych szynkarzy, którzy podczas wojny, nie otrzymawszy koncesyi, lokale mieli zamknięte.

P. Majer Samuel zaznacza, że prawie wszystkie kółka rolnicze bez uprawnienia trudnią się pokątnem szynkarstwem; dalej, że władze przemysłowe udzielają koncesyi gospod. szynkarskich wbrew opinii odnośnego Stowarzyszenia osobom niezasługującym na zaufanie, a to za interwencyą posłów prowincyonalnych — jest zdaniem, że należałoby się w tej sprawie odnieść do Starostwa i Namiestnictwa z żądaniem zamknięcia tych Kółek rolniczych, które bez uprawnienia wykonywują przemysł gospodnio-szynkarski i dalej by na opróżnione koncesye szynkarskie rozpisywane bywały konkursa.

Uchwalono w tej sprawie odnieść się do Związku gosp. szynkarskiego w Krakowie.

### POWIAT KRAKOWSKI.

Dnia 21 października br. o godz. 2 popoł. odbyło się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia przem. gosp. szynkarskiego powiatu krakowskiego w lokalu „Związku“ z nast. porz. dziennym: 1. Sprawozdanie, 2. Wybór Wydziału, 3. Zaopiniowanie podań o koncesyę i sprawa tajnych wyszynków, 4. Sprawa kancelaryi, 5. Wnioski i interpelacye:

Ad 1) Sprawozdanie składa p. Staszyszyn: Wydział odbył ostatnie posiedzenie 22 czerwca 1914. Odtąd z powodu wydarzeń wojennych Stowarzyszenie więcej nie funkcyonowało. — Na dzień 24 czerwca br. zwołał b. przewodniczący p. Bogacki Walne Zgromadzenie, które jednakże z powodu braku kompletu odbyć się nie mogło. Pan Bogacki, który przeniósł się do Krzeszowic oddał księgi i fundusze Stowarzyszenia p. Staszyszynowi, upoważniając go do zwołania W. Zgrom., co też obecnie doszło do skutku. — W dalszym ciągu przedstawia p. St. że od r. 1914 członkowie nie płacili wkładek, a Stowarzyszenie wcale nie funkcyonowało. Ten stan rzeczy, szkodliwy dla ogółu musi uledz zmianie. Musi począć się obecne normalne życie w Stowarzyszeniu, a celem pokrycia kosztów administracyi koniecznem jest ściągnięcie zaległych wkładek.

W. Zgrom. przyjęło sprawozdanie do wiadomości i upoważniło wybrać się mający Wydział do ściągnięcia zaległych wkładek.

Ad 2) Wybrani zostali: a) na przewodn. p. Jan Staszyszyn, b) na zastępcę p. Józef Czuber, do Wydziału pp. Heubenstock, Cepuch, Landesdorfer i Wohlfeiler. Do komisyi rewizyjnej pp. Fass i Żmuda.

Ad 3) W. Zgrom. uchwaliło przedstawione przez przewodn. podania o koncesye szynkarskie negatywnie zaopiniować, a to z powodu nadmiernej ilości wyszynków w powiecie, a nadto z powodu braku fachowego wykształcenia petentów.

W przedmiocie mnożących się w powiecie krak. tajnych wyszynków W. Zgrom. upoważniło Wydział do przedsięwzięcia energicznej akcyi za pośrednictwem władz celem zwalczania tej plagi, groźnej dla stanu szynkarskiego, a jeszcze groźniejszej dla zdrowych stosunków społecznych.

Ad 4) Uchwalono umieścić kancelaryę Stowarzyszenia w ubikacyach „Związku“ (Powiśle 3), a przewodniczącego upoważniono do zawarcia dotyczącej umowy najmu.

Ad 5) P. Rosenzweig, delegat „Związku przem. g. szynk.“ przedstawił obszernie cele i korzyści tejże instytucyi dla stanu szynkarskiego. Następnie referował o zadaniach i pożytkach „Tow. kred. „Łączność“. W. Zgrom. uchwaliło gremialnie do Związku i do Tow. kred. „Łączność“ przystąpić. **J. S.**

# KRONIKA.

**I TAK CIĄGLE BEZ KRESU.** Znowu wypada nam podać do wiadomości publicznej objaw niezdrowy, tym razem w głębokiej prowincyi.

Informują nas z Bobowej, iż tamże zam. Markus Neuman wykonuje „pokątny“ wyszynk. Wyszynk ten jest o tyle „tajnym“, że właściciel jego nie posiada nań koncesyi, w rzeczywistości wiedzą o jego istnieniu wójt i cała gromada.

Ba nawet funkcyonaryusze gminni dobrze są poinformowani o delicyach, które u Neumana można otrzymać i osobiście biorą udział w wesołych libacyach, odbywających się w tym „tajnym“ lokaliku.

Sprawa na pozór drobna i błaha. Na pozór! Albowiem szynkarz musi opłacać podatki, przestrzegać przepisów prawnych, chroniących przemysł gosp. szynkarski, a ciężary te są zwłaszcza w obecnych czasach niemałe. Natomiast Neumany, szczęśliwi adepci skorumpo

wanej protekcyi — a liczba ich jest olbrzymia, kpią sobie z porządku prawnego, co gorsza cieszą się względami funkcyonaryuszy publicznych i nie ponosząc żadnych ciężarów na rzecz dobra publicznego, inkasują niezłe zyski.

Sprawa przestaje być błahą, gdy się przeradza w system oplątujący swą siecią kraj cały. Bobowa to nie wyjątek, podobnie jak nie jest wyjątkiem p. Neuman i funkcyonaryusze gminni w Bobowej. Zmieniają się miejscowości, osobniki i nazwy, ale ten sam system korupcyi, w której podają sobie „bratnie" dłonie osobnicy nieuczciwi z funkcyonaryuszami publicznymi.

Pozatem w niezdrowych tych objawach tkwi ziarno niebezpiecznej zarazy. Zachęta do korzystania z dróg p. Neumanów i bobowskich funkcyonaryuszy...

To też w interesie publicznym i własnym piętnować będziemy podobne nadużycia, aż do skutku.

**PIERWSZA SERYA.** Pozostając wierni danemu przyrzeczeniu i obowiązkowi czuwania nad legalnem wykonywaniem naszego przemysłu, przynosimy pierwszą seryę „tajnych" wyszynków, które skarb publiczny okradają z należnych podatków a koncesyonowanym szynkarzom zagrażają niebezpieczną konkurencyą.

Serya dotyczy pokątnego wyszynku w powiecie krakowskim i oczywiście nie jest zupełna. Nazwiska zostały nam zakomunikowane przez uczestników Walnego Zgromadzenia powiatowego, którzy skarżyli się na rozpanoszenie tajnych wyszynków, jakoteż na butę tych „szynkarzy".

Na razie podajemy wiadome nazwiska, seryę tę uzupełnimy skoro otrzymamy dalsze informacye.

Są to następujący „szynkarze":

P. Słomka w Wroniewicach, p. G. Eichenbaum w Mogile, p. Julia Schreiber w Mogile, „Włościańska pomoc" w Bronowicach wielkich, p. Pieczek w Prądniku czerwonym, p. Piskorz Stefan w Przylasku Rusieckim, p. K. Zboruch w Branicach p. Sieja Tomasz w Wolicach, p. Banda w Czyżynach, p. Suchan w Czyżynach, p. Pukło w Czyżynach, „Kółko rolnicze" w Kłokoczynie, p. Mandelbaum w Ruszczy, Kółko rolnicze w Giebułtowicach.

Litania dosyć długa, a jeśli się pomyśli, że przecież nie wszyscy szynkarze byli obecni na Walnem Zgromadzeniu, że uczestnikom obecnym nie mogły być znane wszystkie tajne spelunki, natenczas dochodzi się do smutnego wniosku, że chwast tajnych wyszynków rozpanoszył się w sposób niebywały.

Ile na tych „tajnych" wyszynkach traci Skarb Państwa?

Wartałoby, by władze podatkowe potrudziły się nieco i policzyły, ile tracą na tym „tajnym przemyśle".

**Z JAWORZNICKIEGO POWIATU.** I tutaj plaga tajnych wyszynków daje się we znaki. Tak np. Wojciech Helski kupiec, p. Sobański kupiec i Moses Mandelbaum, szewc, wszyscy zamieszkali w Ciężkowicach, trudnią się wyszynkiem wódek, acz zgoła nie mają koncesyi. Jak na jedną gminę, to chyba dosyć „tajnych" wyszynków.

A teraz łatwo wywnioskować, ile ich jest w całym powiecie.

## Do P. T. Członków!

**Należytości za prenumeratę „Informatora" uprasza się posyłać pod adresem: H. Statter, Kraków, ul. Starowiślna 16.**

## Do P. T. Przełożeństw Stow. gosp.-szynk.!

**Uprasza się ściągać należytości za prenumeratę „Informatora" od poszczególnych członków Stowarzyszenia i przesyłanie tychże — w myśl uchwały delegatów — tylko na ręce skarbnika Związku, p. Hermana Stattera, Kraków, ul. Starowiślna l. 16.**

**Zarazem podaje się do wiadomości Szan. Przełożeństw, że zgodnie z zapadłą uchwałą na ogólnym Zjeździe delegatów Stow. gospodnio-szynkarskich zachodniej Galicyi w dniu 28 maja br. w Krakowie, wkładki członków każdego Stowarzyszenia wynoszą 4 korony kwartalnie, które ze względów czysto administracyjnych muszą być natychmiast ściągnięte. Należytości wszystkie mają być przesłane pod adresem: H. Statter, Kraków, Starowiślna 16 (dla „Informatora").**

## Do Szan. Członków na prowincyi!

**Upraszamy o częste nadsyłanie nam korespondencyi. Wszelkie nadużycia należy w „Informatorze" wyświetlać i piętnować, dlatego obowiązkiem Waszym, Szan. Członkowie, jest o wszystkich bezprawiach natychmiast nas uwiadomić, a nasze pismo, które jest organem z górą 5-ciu tysięcy obywateli najbardziej opodatkowanych, potrafi zło usuczyć.**

**Skupmy się więc wokoło naszego „Informatora", a zwyciężymy!**

**Związek Stow. Przem. gosp.-szynk.**



Wydawca: Związek Przem. gosp.-szynk. w Krakowie. Red. odp. Roman Florkiewicz. Drukarnia Ludowa.